Cena 10 groszy.

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 309 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 8 | **Toruń - Poznań, wtorek 18 stycznia 1927 r.** | **Rok 5**

Kłamstwo czy prawda?

(M. Łempicki i dr. Sering.)

Przed kilku dniami przypomnieliśmy opinji publicznej wojenne sprawki p. Michała Ł e m p i c k i e g o, współpracownika „Dziennika Bydgoskiego“, który prowadzi nieprzerwaną kampanję przeciwko nam. Ponieważ pismo bydgoskie odpowiedziało na to „zgłupia frant“, przeto zaznaczamy, że twierdzeń naszych nie cofamy. Jeżeli zaś „Dziennik Bydg.“ będzie się nadal upierał przytem, że to nieprawda, to chcąc zapobiec jego męce, podajemy tu dowody.

Chcemy też uniknąć zarzutów, że w tłumaczeniu zmieniliśmy tekst oryginału na niekorzyć p. M. Łempickiego, dlatego cytujemy dosłownie (p. Teska rozumie język niemiecki):

— **„Am 18 Juli hatte S e r i n g,** der augenscheinlich als Vertrauensmann und Berater des Generalgouverneurs v B e s e l e r sowohl mit m a s s g e b e n d e n deutschen und österreichisch-ungarischen Stellen .... ale auch mit den p o l n i s c h e n Kreisen, welche für die Errichtung eines polnischen Staates eintraten, die Verhandlungen führte, **eine Besprechung mit zwei polnischen Politikern,** dem früheren Dumaabgeordneten Michael Ł e m p i c k i, und dem Pressevertreter des galizischen Obersten Nationalkomitees (N. K. N.) in Berlin, Wilhelm F e l d m a n n.

Vorweg sei bemerkt, dass k e i n Anlass besteht, die Aufrichtigkeit Ł e m p i c k i s, Feldmanns und S t u d n i c k i s (!) im geringsten in Zweifel zu ziehen; die von ihnen Sering gegenüber vorgetragene Beurteilung der Sachlage war **ihre aufrichtige Meinung.**

In den Besprechungen mit Ł e m p i c k i und Feldmann berührte S e r i n g die Heeresfrage und möglicherweise von deutscher Seite **verlangte Grenzberichtigung** auf der Linie **Grodno - Łomża.** Wegen der Aufstellung eines Heeres erhielt er eine zuversichtliche Antwort, und **auch für die Grenzregulierung** hofften die b e i d e n Politiker **die Zustimmung** ihrer Gesinnungsfreunde zu finden“. (R e c k e: Str. 251).

A więc jak: prawda czy kłamstwo? Czy p. Łempicki prowadził z Niemcami układy w sprawie „naprawy“ granic polskich na korzyść Berlina? Czy współpraca ze znanym germanofilem S t u d n i c k i m (wypędzonym przez Polaków z Poznania!) przynosi p. Ł e m p i c k i e m u zaszczyt i honor?

Jak dalece p. Łempicki był Niemcom oddany, świadczy o tem hakaty styczna „Tägliche Rundschau“ (z dnia 17. 9. 1917 r.), która przeciwstawiała „niepewnemu“ arcybiskupowi Kakowskiemu i Lubomirskiemu zupełnie „pewnego“ Łempickiego i to w dobranem towarzystwie:

— „A wszakże nie brak ludzi o mniej politycznie kameleonowem usposobieniu, niż Kakowski i Lubomirski. Kilka nazwisk tylko: Drucki-Lubecki, Ferdynand Radziwiłł, Łempicki, Ronikier.

Ale może złą wyświadczamy nazwiskom tym przysługę, wymieniając je na tem miejscu.“ („Z dokumentów Chwili“ nr. 62, z dnia 29. 9. 1917 r.). —

O p. Łempickim można jeszcze mnóstwo wiadomości przytoczyć, świadczących o jego przywiązaniu do Niemców. Ale ograniczemy się do tych „drobiazgów“, które go wystarczająco charakteryzują. Gołosłowne zmyślenia i niczem niepoparta obrona p. Łempickiego w „Dzienniku Bydgoskim“ jest również wymownym przykładem, że pismo p. Teski dlatego z nikiem nie może polemizować r z e c z o w o, ponieważ nie posiada ani dowodów ani argumentów. Wskutek tego musi wymyślać, krzyczeć i nadrabiać miną.

Więc jakże: Kto mówił prawdę, a kto kłamał? Czy zaprzeczycie chociażby j e d n e j literze z powyższych dokumentów?

Komandor Bartoszewicz skazany

a wraz z nim towarzysze niecnych oszustw.

Warszawa, 16. 1. (tel. wł.)

W dniu wczorajszym zakończony został długi i uciążliwy proces o nadużycia w marynarce wojennej. Przewodniczący sądu, pułk. Orski, ogłosił sentencję wyroku, której odczytanie zajęło przeszło dwie godziny.

Na mocy wyroku kom. Jan Bartoszewicz Stachowski skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia (domu karnego) z pozbawieniem praw oraz na wydalenie z wojska i marynarki.

Kom. Mróz Pozowskiego skazano za bezczynność władzy na 5 miesięcy więzienia, kom. Müllera na 3 mies. aresztu, kom. Toczyskiego i kom. Zdeba na 2 mies. aresztu, kom. Morgulca, por. Lipińskiego, por. Kubińskiego na 1 mies. aresztu.

Oskarżonym kom. Müllerowi, kom. Toczyskiemu, kom. Zdebowi i kom. Morgulcowi, por. Lipińskiemu i por Kubińskiemu wykonanie kary zawieszono na rok.

Kom. Bartoszewiczowi zaliczono 8 mies. aresztu prewencyjnego.

Kom. Mohuczego, por. Wojdę i pos. Rotkela uniewinniono.

Nowy Jork, 16. 1. (R)

We wszystkich częściach St. Zjednoczonych szalała wczoraj śnieżyca uniemożliwiająca wszelką komunikację. W Nowym Jorku 4 osoby zostały zabite.

Marks tworzy gabinet niemiecki.

B e r l i n, 16. 1. (Pat.).

Biuro Wolffa donosi, że dziś wieczorem kanclerz Rzeszy dr. Marx zawiadomił prezydenta Hindenburga, iż przyjmuje misję podjęcia w ramach wczorajszej uchwały centrum rokowań międzypartyjnych celem ustalenia sytuacji parlamentarnej w kierunku utworzenia nowego rządu. W wykonaniu dyrektywy frakcji centrum dr. Marx nawiąże jutro z przywódcami partji wchodzącymi w rachubę rozmowy w sprawie utworzenia nowego rządu. Narady, których zadaniem będzie rozpatrzenie warunków i możliwości sformowania gabinetu środka prowadzone będą z przedstawicielami poszczególnych frakcyj oddzielnie.

Liga Narodów niech zbada więzienia niemieckie.

Katowanie więźniów — Polaków w więzieniach pruskich staje się krwawą hańbą XX. wieku.

Katowice, 14. 1.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego posiedzenia sejmu śląskiego znalazła się sprawa wniosku nagłego wszystkich stronnictw polskich w sprawie katowania więźniów politycznych Polaków w więzieniu w Gliwicach. Meritum wniosku uzasadniał poseł dr. Rakowski, który przypomniał, że katowanie w więzieniach pruskich datuje się jeszcze od czasów monarchji. Wywody dra Rakowskiego starał się osłabić poseł z klubu niemieckiego dr. Pant, który podkreślił, iż do zajmowania się tą sprawą powołany jest sejm pruski i rozpatrywanie jej w Polsce może przynieść powikłania natury politycznej na międzynarodowej arenie.

Sejm śląski wszystkiemi głosami polskiemi przeciw głosom niemieck. przyjął w tej sprawie następ. rezolucję:

„Sejm śląski zwraca się do rządu Rzeczypospolitej z prośbą, aby zechciał poczynić odpowiednie kroki dla obrony życia zagrożonych więźniów narodowości polskiej oraz, aby przez pośrednictwo Ligi Narodów żądał zbadania więzień pruskich przez delegatów międzynarodowych. Sejm śląski zwraca się do uczciwej opinji całego świata cywilizowanego, nie wyłączając Niemiec, aby zaprotestowała przeciwko barbarzyństwu, przynoszącemu ujmę całej ludzkości“.

Jeszcze jeden warchoł pod kluczem.

Aresztowanie posła Hołowacza. — Akcja wyjaśniająca trwa dalej — Kto zajmował się podziałem pieniędzy sowieckich.

Warszawa, 17. 1. (tel. wł.)

W ciągu dnia wczorajszego dokonywane były dalsze rewizje i aresztowania w związku z wykryciem afery białorusko włościańsko — robotniczej Hromady. Wczoraj arsztowany został w Nowogródku poseł Niezależnej Partji Chłopskiej Hołowacz, który pozostawał w bezpośrednim kontakcie z białoruską Hromadą i współdziałał wydatnio z prowadzoną przez nią akcją. Nastąpiły także aresztowania w Warszawie, przyczem znaleziono nowe materjały. Poza stwierdzeniem przynależności aresztowanych do organizacji komunistycznej i pobierania przez nich subsydjów pieniężnych ujawniono, iż wielu z aresztowanych uprawiało robotę szpiegowską.

Wilno 17. 1. (A. W.)

W toku prowadzonego energicznego śledztwa ustalono, iż Bank Kooperatyw Hromady w Wilnie otrzymywał z Moskwy dolary i następnie rozdzielał je pomiędzy swoje fialje w Pińsku i Głębokiem, na robotę Hromady.

W ciągu dnia wczorajszego nadeszły dalsze szczegóły, dotyczące wyników akcji, zmierzającej do rozbicia spisku antypaństwowego, przygotowywanego przez komunistów. Zauważyć trzeba, iż dochodzenie wiadomości z ziem wschodnich, gdzie obecnie panują nawałnice śnieżne, jest bardzo utrudnione, zwłaszcza że tam wogóle komunikacja jest uciążliwa.

Otóż w województwie nowogródzkiem aresztowano ogółem 56 osób, w mieście i powiecie grodzieńskim 34, w pow. białostockim 22, w pow. sokólskim 12, w pow. wołkowyskim 9. Wszędzie znaleziono odezwy, proklamacje.

Na terenie województwa poleskiego znaleziono przygotowane transparenty, z napisami skierowanemi przeciwko państwu a zawierające wezwania ku czci sowietów.

Na szczególniejsze podkreślenie zasługuje okoliczność, że fundusze napływające do banków, finansujących propagandę antypaństwową, napływały przez Rygę.

Kronika telegraficzna.

Zjazd rzemieślniczy.

P o z n a ń, 16. 1. (Tel. wł.).

Dziś w południe na sali Zoologu zebrało się kilkuset przedstawicieli Zjednoczenia Cechów Wielkopolskich, przybyłych z całego wojew. poznańskiego. Pozdrowienie rzemiosła pomorskiego złożył osobiście syndyk Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu p. Biszof. Dyrektor Zjednoczenia p. Rzakowski przedstawił obszerny program rzemieślniczy. Obecni byli też przedstawiciele prasy. — Szczegółowe sprawozdanie nastąpi jutro.

Rozbiór Albanji?

Białogród, 16. 1. (R)

Dzienniki tutejsze podają oświadczenie wypędzonego premjera albańskiego Fan-Noli. Twierdzi on, że Włochy przygotowują rozbiór Albanji. — Część środkową, urodzajną, mają zamiar zatrzymać dla siebie, a dla uniknięcia wojny „adrjatyckiej“ północną oddać Jugosławji a południową Grecji.

Wypadki i katastrofy.

Wiedeń, 16. 1. (R).

Wczoraj spadł na Semmeringu 17-letni hr. Bela Szecheny z 20-metrowej skały i zabił się na miejscu.

Paryż, 16. 1. (R)

Podczas pewnej uroczystości szkolnej w Lyon załamała się podłoga. 11 dzieci odniosło poważne okaleczenia.

Zjazd Z. Z. P. w Gdańsku.

Gdańsk, 16. 1. (tel. wł.)

Dziś odbył się tu w Domu Polskim zjazd Zjednoczenia Zawodowego Polskiego z udziałem przeszło 100 delegatów i przedstawicielami Polskiej Rady Portu (p. Zarzycki), sejmu gdańskiego (poseł dr. Moczyński), gminy polskiej (p. Czarnecki) oraz prasy. Zarząd złożył sprawozdanie z swej działalności za r. ub. — Stan organizacji przedstawia się pomyślnie. Z. Z. P. ma 9 delegatów w radzie głównej Zw. Tow. przy gminie polskiej i 5 członków w samej gminie i jej zarządzie. Z. Z. P. w Gdańsku liczy obecnie 1454 członków płacących.

Podniesiono też konieczność utworzenia jednolitego frontu polskiego w Gdańsku, gdzie nie wolno bawić się w politykę partyjną.

Wojska kantońskie opuściły Czetiang.

Londyn, 16. 1. (R)

Według wiadomości z Szanghaju, wojska kantońskie opuściły miasto Ningpo najważniejszy punkt prowincji Czetiang i cofają się przed wojskami gen. Sunchuanfanga do prowincji Fukian.

Obrady Ch. N.

W a r s z a w a 17. 1. (tel. wł.)

Rada naczelna stronnictwa Chrześc. Nar. po dwudniowych obradach przyjęła wczoraj szereg rezolucyj o charakterze zasadniczym.

Kresom wschodnim zagraża rewolucja.

Rozbicie olbrzymiej komunistycznej organizacji białoruskiej.

Rząd p. Piłsudskiego przykładał ręki do tworzenia „Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Gromady.“ — P. Młodzianowski zalegalizował organizację.

Robota hurtków. Tolerancja p. Meysztowicza. — Państwo przed nową wojną domową. — Aresztowanie 3 posłów białoruskich. — Rewizje w całem państwie. — Olbrzymie sumy propagandowe. Wykrycie składów broni. — Czy nie wkroczono za późno?

Aresztowanie spiskowców bolszewickich.

„Nową erę, jaka miała nastać w stosunku do t. zw. mniejszości narodowych po przewrocie majowym, zapoczątkował ówczesny minister spraw wewnętrznych gen. Młodzianowski, dając swój podpis, legalizujący program i statut organizacyjny „Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Gromady“.

Charakter bolszewicki organizacji.

Z każdego artykułu tego programu wyziera jasno, jako cel — przewrót społeczny w duchu bolszewickim (np. rozdz. IV: ziemia włościanom bez wykupu), dążenie do oderwania od Polski naszych kresów północno-wschodnich (art. 2-gi „wszystkie ziemie białoruskie powinny być złączone i zjednoczone w niezależną republikę pod władzą włościan i robotników“), wreszcie — wyziera z nich jasno nienawiść do polskości.

Alarmy prasowe nie pomagały.

Oddawna już prasa polska zwracała uwagę na działalność t. zw. „hurtków“ czyli organizacyj wiejskich, opierających się właśnie na statucie i programie „Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Gromady“.

Bolszewicki charakter tych „hurtków“ nie ulegał wątpliwości; dla każdego obserwatora stosunków kresowych było jasne, że zalegalizowana przez ministra Młodzianowskiego organizacja przygotowuje pożar, który lada chwila na naszych kresach północno-wschodnich może wybuchnąć.

Jeszcze w listopadzie Związek Ludowo-Narodowy zgłosił wniosek, wzywający rząd do rozwiązania białoruskiej włościańsko-robotniczej hromady.

1600 hurtków na Białorusi.

Hurtki krzewiły się z zadziwiającą szybkością. Przeszło 1600 hurtków powstało w przeciągu jesiennych miesięcy. Społeczeństwo polskie, a władze administracyjne również, zwracały się do centrali do Warszawy z żądaniem, by położyć kres tej organizacji, która pod firmą legalną była niczem innem, jak tylko organizacją komunistyczną, popieraną przez trzecią międzynarodówkę, a wśród ludności siała rozprężenie, zamieszanie, uprawiała intensywnie akcję antypaństwową. Niebawem mieliśmy już do czynienia z aktami teroru: w dwu wypadkach zabito policjantów, a sprawcy zemknęli do sowietów!

Zresztą hurtki nie uprawiały ani propagandy kulturalnej, ani gospodarczej, ale zajmowały się polityką i to w stylu radykalnie bolszewickim.

Rozwój ich był niesłychanie intensywny dzięki temu, że funkcjonarjusze hurtków byli płatni. W każdej gminie był płatny instruktor, który był podległy okręgowemu instruktorowi, powiatowemu itd.— Poza organizacją polityczną była niewątpliwie także terorystyczna.

Min. Meysztowicz o niczem „nie wiedział“.

Istnienie legalne tej organizacji było tem dziwniejsze, gdy ministrem sprawiedliwości został konserwatysta Meysztowicz, ziemianin z Wileńszczyzny, który, na podstawie informacyj własnych nawet musiał doskonale wiedzieć, że organizacja zalegalizowana przez ministra Młodzianowskiego podpala dach nad głową całego ziemiaństwa polskiego, a więc — i ministra Meysztowicza.

Absurdalna sytuacja, wytworzona przez zalegalizowanie „Białoruskiej włościańsko-robotniczej gromady“ znalazła jednak wreszcie swój kres.

Władze zdecydowały się wreszcie na krok stanowczy: zarządzono rewizje i aresztowania w Wileńszczyźnie, Grodzieńszczyźnie i Białostockiem, sięgnięto do aWrszawy i Poznania.

Uzyskano dowody niezbite, że pod pokrywką legalnej organizacji „Białoruskiej Gromady“ prowadzono szeroko rozgałęzioną akcję za pieniądze i na rzecz sąsiedniego mocarstwa.

Aresztowanie 3 posłów.

W związku z uzyskanemi dowodami aresztowano trzech posłów białoruskich: Taraszkiewicza, Rak-Michajłowskiego i Wołoszyna.

Oni stali na czele: Bronisław Taraszkiewicz, ongiś za czasów studenckich członek polskich kółek konspiracyjnych, prezes organizacji, Szymon Rak-Michajłowski, Paweł Wołoszyn i Piotr Miotła. Znalazłoby się zapewne wśród grupy białoruskiej więcej zwolenników, gdyby pozost. posłami: jednakże Baranow został skazany na więzienie za zdradę stanu, a inny poseł Jakowiuk uciekł na Litwę w obawie przed wydaniem go sądowi, który go ścigał za organizowanie powstania przeciwko państwu.

Taraszkiewicz, dyrektor gimnazjum białoruskiego, w pierwszych swych przemówieniach deklarował się nawet jako lojalny obywatel państwowości polskiej, potem jednak zaczął występować coraz agresywniej, a wreszcie gdy stworzył po secesji z klubu białoruskiego własną partję — zaczął występować wprost zuchwale. Jego przemówienia w sejmie czy komisjach były niczem innem jak tylko prowokacją. — Zdumienie niekiedy ogarniało słuchacza, jak sejm mógł pozwolić na takie bezeceństwa, jakie ów rzecznik Gromady z trybuny sejmowej rzucał pod adresem Polski. Zohydzał państwo, a wychwalał sowiety Wszystko w imię rzekomej wolności i tendencyj niepodległościowych. Niekiedy nawet groził czemś, co ma nastąpić. Tolerancję posłów polskich można sobie tłumaczyć chyba tem tylko, iż gdy występował Taraszkiewicz, to wychodzono z sali w kuluary na papierosa lub do bufetu na szklankę herbaty.

W nocy z piątka na sobotę w Wilnie, gdzie się mieściło główne centrum akcji hurtkowej, dokonano szeregu rewizyj i aresztowań. Między innymi aresztowano też posłów Taraszkiewicza, Rak-Michajłowskiego oraz Wołoszyna. Miotła dokądś uciekł.

Jednocześnie dokonano licznych rewizyj i aresztowań w Nowogródzkiem, na Polesiu, Białymstoku, Warszawie, a także w dzielnicy zachodniej. Materjał, który wpadł w ręce władz, nosił charakter sensacyjny. Znaleziono szyfry, korespondencję, instrukcje wydawane posłom przez jedno z państw sąsiednich, kwity na pobierane subsydja, wysyłane w poważnych sumach, (skoro na jeden okręg przypadało miesięcznie po 2000 dolarów) listy płac i t. d.

Aresztowania w Warszawie.

Dotychczas dokonano przeszło stu dwudziestu rewizyj, które trwają nadal, u człon. C. K. K. P. P. i C. K. P. Z. B. oraz C. K. Z. M. K., przyczem zlikwidowano egzekutywy, redakcje, techniki, sekretarjat i kolportaż, aresztując szereg osób, w tem osoby mające wyrazne funkcje bojowo-terorystyczne.

Ogółem aresztowano dotąd 80 osób, w tem szereg notowanych w policji politycznej, poszukiwanych przez władze sądowe oraz posiadających dowody fałszywe.

Wśród aresztowanych są członkowie C. K. K. P. P. i C. K. K. P. Z. B., komitetów okręgowych i komitetów dzielnicowych oraz osoby przybyłe z Rosji, jak np. ujęci na ul. Dzielnej: Antoni Olszewski, członek C. K., który od pięciu lat prowadzi robotę na terenie Rzplitej z ramienia Kominternu oraz Szajkowski i Lejzor płatni funkcjonarjusze C K..

Olszewski pod wpływem kompromitujących go dowodów przyznał się, że jest płatnym funkcjonarjuszem C. K. Szajkowski i Lejzor podczas aresztowania obezwładnili wywiadowcę, zakneblowali mu usta i pobili dotkliwie. Dzięki temu tylko, że nie umieli odbezpieczyć odebranego mu rewolweru, — nie użyli broni.

Wszystkich aresztowanych oddano do dyspozycji władz prokuratorskich.

Wśród znalezionych dowodów znajdowała się znaczna ilość rewolwerów pochodzenia rosyjskiego. Poza tem zabrano archiwum C. K. K. P. Z. B.

Przy aresztowanych Bakszcie, Morduchu i Gerszunim Noem znaleziono archiwum w dwu walizkach.

W archiwum znaleziono okólniki w językach polskim, rosyjskim, żydowskim i białoruskim, rękopisy instrukcje, np. Komsomołu, wyraźnie skierowane pod adresem C.K.K.P.P. sprawozdania szyfrowane, tezy, materjał dyskusyjny i rosyjską korespondencję wskazującą na stosunek z zagranicznemi czynnikami komunistycznej partji. Znaleziono również rozdzielniki znacznych sum w dolarach pomiędzy różne organizacje.

Przy aresztowanych technikach, jak np. Kaleckiej i Bachrachu znaleziono rozdzielnik dla bibuły, wskazujący na to, że kolportaż szedł na całą Rzeczpospolitą. — Znaleziono też przy nich znaczniejsze sumy w dolarach (kilkaset), oraz poważne kwoty w złotych polskich.

Te dowody rzeczowe wskazują wyraźnie na cel akcji i knowań. Gromadzono broń dla celów terorystycznych. Instrukcje i korespondencja wskazują wyraźnie, że kierownictwo akcji znajdowało się poza granicami kraju, a potwierdzają to znaczne sumy w dolarach znalezione, dalej fakt, że funkcjonarjusze pobierali znaczne wynagrodzenie po sto z górą dolarów mieli bilety pierwszej klasy na koleje i kwartalne bilety tramwajowe w stolicy. Dzięki tym środkom potrafiono zwerbować na funkcjonarjuszy i pracowników ludzi z różnych sfer.

Wśród aresztowanych są studenci, robotnicy i sklepikarze, a nawet, niestety, znalazł się wyższy urzędnik ministerjalny w VI randze p. J. Temu też zawdzięczać należy, iż wywrotowcy znaleźli dostęp do kół społeczno-kulturalnych, jak np. „Książka“ firmy prowadzącej robotę oświatową wśród robotników.

Niefortunny występ poselski.

Nie Dmowski, a może Ossowski? — Gar de-lejtnant, ugodowiec i krytyk bezmyślny. — Jak długo jeszcze, p. pośle?

Brodnica, 12. I.

W dniu 10-go bm. odbył się w Brodnicy wiec, zwołany przez p. posła Ossowskiego z Najmowa, celem poinformowania słuchaczy o Obozie Wielkiej .Polski.

Oto treść wywodów p. .Ossowskiego: Obóz Wielkiej Polski byłby organizacją dobrą, gdyby na jego czele nie stał Roman Dmowski, lecz kto inny: jakiś tam Ossowski z Najmowa naprzykład. Dlaczegoby nie? W Polsce wszystko możliwe.

Ciekawe były wywody p. O. w sprawie niebezpieczeństwa niemieckiego. Pan poseł Ossowski jest przekonany, że nam żadne niebezpieczeństwo niemieckie nie grozi.

Należy jednakowoż podług mądrego rozumu p Ossowskiego zastąpić czerwoną międzynarodówkę międzynarodową zieloną.

Poseł Ossowski wierzy, że rolnicy polscy uspokoją rolników niemieckich i wtenczas na świecie nastąpi błogi spokój. Nie będzie potrzeba nawet takich świstków papieru jak traktat wersalski.

Pytamy się p. posła Ossowskiego, czy p. Ossowski i w roku 1918 chciał Polaków z Niemcami pogodzić, gdy przyjeżdżał do Brodnicy z kapitanem Grafsteinem i żądał, żeby Polacy Niemcom broń wydali, czem zdradzał Niemcom, że broń mamy i gotujemy się do powstania?

Mile uderzało natomiast słuchaczy wezwanie p. posła Ossowskiego, żeby zaprzestano nadmiernej krytyki władz, bo to władze polskie, władze nasze.

Choć późno, ale lepiej jak nigdy przekonał się p. poseł O., że władzy polskiej nie wolno szkalować od szubrawców, złodziei, łajdaków, jak to dawniej czynił p. poseł Ossowski, wyzywając powyższemi epitetami pp. Piłsudskiego, Grabskiego i nnych.

Mniej blagi i kłamstwa, a więcej prawdy i odwagi p. pośle. Ta komedja, którą p. poseł tak po mistrzowsku gra, raz się skończy, daj Boże, że niezadługo.

Międzynarodowa szajka przemytników trucizn narkotycznych pod kluczem.

Źródła tej ciemnej sprawy sięgają Chin i Japonji.

Policja berlińska wykryła po długich dociekaniach jedną z największych organizacyj, trudniących się przemytnictwem narkotyków. Ludzie, trduniący się przemycaniem trucizn narkotycznych rozprzestrzenili swe placówki po całym prawie świecie. Głównemi czynnikami całej tej afery byli dwaj emigranci rosyjscy. Rozsyłali oni swój towar do wszystkich krajów europejskich, przyczem głównie szmuglow. opjum, kokainę i morfinę.

Zleceniodawcy towarzystwa znajdują się w Japonji i Chinach. Z Japonji i Chin wędrowały trucizny do Europy, gdzie je przerabiano do użytku codziennego w pewnej fabryce. Odkrycia dokonano w ten sposób że śledzono bieg sum pieniężnych, wpływających z Dalekiego Wschodu. Rosjanie wpłacali je w pewnym wielkim banku berlińskim. Policji udało się wypośrodkować żyrantów i odbiorców i stwierdzić, że wpłaty szły przez Londyn do paryskiej filji pewnego przedsiębiorstwa i stąd do pewnej firmy zamorskiej. Odwrotną drogą wędrowały trucizny do wolnego portu w Kopenhadze. Podczas rewizji w Kopenhadze znaleziono 8 kg morfiny, w Berlinie w mieszkaniu Rosjan 3 kg heroiny i 4 l. surowego opjum. Całego materjału dostarczono do Paryża, do dyspozycji policji francuskiej.

Poszukiwania, wszczęte przez policje innych państw, w których pracowała szajka przemytników, również dały wyniki dodatnie.

Ze świata.

Skutki włoskiej ustawy kawalerskiej.

Mussoliniego podatek kawalerski, obowiązujący jak wiadomo od 1-go stycznia wszystkich kawalerów od roku 25-go do 65-go wydał bardzo znamienne skutki. Od chwili opublikowania ustawy utworzyło się we Włoszech kilkaset biur pośrednictwa małżeństw, które znalazły pełne zatrudnienie. Istnieje przypuszczenie, że w ciągu grudnia zawarto we Włoszech 100.000 małżeństw.

Liczba ludności Stanów Zjednoczonych.

Według ostatniej statystyki wynosi liczba ludności Stanów Zjednoczonych 123.288.000.

Zniesienie niewolnictwa.

Z Delki donoszą, że władca Kalaaty kraju, położonego w Beludżystanie zniósł dekretem niewolnictwo, istniejące w tym kraju od niepamiętnych czasów po dziś dzień.

Wybór Doumera na przewodniczącego senatu.

Paryż, 14. 1. (PAT.)

Paul Doumer wybrany został przewodniczącym senatu 238 głosami przy 273 głosujących.

Ustąpienie Milleranda.

Paryż, 14. 1. (PAT.)

„Temps“ donosi, że Millerand ustąpił ze stanowiska przewodniczącego naczelnego komitetu narodowej ligi republikańskiej.

Rokowania o niemieckie fortyfikacje na Wschodzie.

Paryż, 14. 1. (PAT.)

Generał von Pawels i radca Foerster doręczyli międzysojuszniczej komisji wojskowej propozycje na piśmie, dotyczące fortyfikacyj niemieckich w Prusach Wschodnich. Propozycje te zostały przez rzeczoznawców przyjęte za podstawę dyskusji. Według otrzymanych przez Konferencję Ambasadorów wiadomości z Berlina, rokowania dotyczące fabrykacji materjału wojennego prowadzone są pomyślnie.

Uchwała centrum.

Berlin, 14. 1. (PAT.)

Około godz. 6-tej wieczorem zebrała się na naradę w Reichstagu frakcja centrowa. Po półgodzinnych naradach uchwalony został tekst odpowiedzi dla dr. Curtiusa, odrzucający projekt wstąpienia do tworzonego przezeń rządu. — Frakcja centrowa oświadcza, iż w obecnych stosunkach politycznych utworzenie rządu, planowanego przez dr. Curtiusa napotyka na poważne zastrzeżenia i że jedyną właściwą drogą do usunięcia kryzysu jest utworzenie rządu stronnictw środka.

Fałszerz banknotów frankowych rozpoczął odsiadywać karę.

Budapeszt, 14. 1. (R.)

Dzisiaj odczytano Nadossy'emu prawomocny wyrok, skazujący go na 4 lata domu karnego i przewieziono go z aresztu śledczego do domu karnego w miejscowości Mała Hurta, gdzie odsiedzieć musi jeszcze 3 lata swej kary.

Poincare o drożyźnie i bezrobociu.

Na dzisiejszem posiedzeniu izby oświadczył Poincare w odpowiedzi na interpelację w sprawie drożyzny i bezrobocia, że zła tego nie usunie się zapomocą interpelacyj. Francja nie posiada setek tysięcy bezrobotnych, ma ich tylko 20.000. Posiedzeniu przewodniczył po raz pierwszy nowy przewodniczący, socjalista Buisson.

Różne.

Kobieta i poeci.

Pochwała kobiety była po wszystkie czasy ulubionym tematem wszystkich poetów. Niema porównań tak górnolotnych i śmiałych, którychby nie używali poeci dla sławienia jej wdzięków. Kwiatki stylu poetyckiego, symbolizujące piękność kobiety, zerwane w ogrodzie różnych literatur świata i uwidocznione np. na rysunku dałyby niekiedy obrazy o efekcie dość groteskowym.

Włosy są najczęściej więzami, łańcuchami, węzłami, wiążącemi serca. — Pieśń nad pieśniami porównuje rozpuszczone i bujne włosy do „trzody kóz, wstępujących na górę Galaad"; pewien poeta indyjski nazywa je „majestatycznym ogonem pawia". Są również grona, fale, strumienie, włosy blond nazywają się złotem runem, grzywą lwią, snopami dojrzałego zboża. Włosy brunetek są ciemne jak noc, czarne jak dżety, chmury lub upierzenie kruka. Włosy rude mają barwę miedzi lub ognia.

Czoło może być z kości słoniowej, kształtu nowego księżyca (poezja arabska) a czai się na niem bożek Kupido. Pod niem oczy — gwiazdy, niebo, morze, jezioro, zwierciadło, diamenty. Tryskają z nich potoki światła, rzucają one promienie, ciskają strzały, które przeszywają serca. Brwi są łukami, powieki aksamitne, atłasowe lub płatki narcyzów. Wszystkie odcienie źrenic sławione są z jednakim liryzmem: błękitno - lazurowe, turkusowe, fiołkowe i inne.

Nos, jakkolwiek zajmuje na twarzy poczesne miejsce, mało dawał poetom natchnienia. Pieśń nad Pieśniami nazywa nos „wieżą Libanu, zwróconą ku Damaszkowi". W opowieściach z „Tysiąca i jednej nocy" mowa jest o nosku sułtanki który jak ptak z różowemi skrzydłami dziobie stale owoce ust.

Uszom również niewiele poświęcono metafor. Ograniczono się jedynie do nazwania ich konchami perłowemi lub subtelnem obramowaniem twarzyczki.

Usta natomiast sławione są w zwrotach licznych i różnorodnych przez wszystkich poetów świata. One również mają kształt łuku. Są kwiatem lub owocem, pączkami róży, maliną, wiśnią, granatem. Wargi mają barwę szkarłatną, koralową, lub rubinową. Zęby to dwa rzędy pereł, płatki jaśminu, ziarnka równej wielkości.

Szyja jest łabędzią, alabastrową, śnieżną, lub liljową.

Na kresy, na kresy!

Placówki do objęcia.

Warszawski „Rozwój" (biuro: Warszawa, Żórawia 2, pisze nam:

Tow. „Rozwoju Życia Narodowego w Polsce" idąc po drodze realizacji swego programu, od dłuższego już czasu działa w celu zasilania kresów wschodnich elementem narodowym i silnym gospodarczo. Dlatego zabiega o przesiedlanie odpowiednich sił fachowych z zachodnich kresów polskich, a zwłaszcza z Wielkopolski, na kresy wschodnie.

Społeczeństwo z pod dawnego zaboru pruskiego odznacza się wybitniejszym wyrobieniem w zakresie spraw gospodarczych, tem samem więc na placówkach zagrożonych przez żydostwo potrafią wytrzymać tandetną żydowską konkurencję, czego mamy dowody w Hrubieszowie, Garwolinie, Białej Podlaskiej itd., gdzie kupcy przesiedleni z Poznańskiego, placówki swoje doprowadzili do rozkwitu, mimo przeszkód doznawanych ze strony żydowskiej. Następnie akcja przesiedleńcza prowadzi do zacierania różnic i niechęci dzielnicowych, jakie się jeszcze dają odczuć.

Placówki do objęcia:

Żychlin — odczuwa brak dentysty, jatki z mięsem wołowem.

W Białej Podlaskiej — uczuwa się brak fachowca zdolnego do ukończenia i uruchomienia wielkiego młyna parowego przy stacji kolejowej w Białej. — Fachowca do zorganizowania eksploatacji rzeki pod względem bogactwa ryb i raków. — Fachowca zdolnego do zorganizowania plantacji wikliny koszykarskiej nad brzegami Bugu. — Kilkunastu handlarzy jarmarcznych różnych działów. — Kilka dorożek konnych, — dentysty, — introligatora, — czapnika i rzeźnika.

Staszow — odczuwa potrzebę krawca, zwłaszcza damskiego, oraz sklepu z materjałami tokciowemi, dentysty.

Hrubieszów — potrzebny jest czapnik.

Włoszczowa — poszukiwany wspólnik do młyna parowego z kapitałem 5000 zł.

W Toruniu — jest do sprzedania pierwszorzędna piekarnia mechaniczna. — Dzienny przerób mąki przeszło 300 ctr. Przy piekarni dom mieszkalny, 2 budynki fabryczne, stajnie, warsztaty, budynki gospodarskie, wielki ogród, oraz inwentarz żywy 20 koni i martwy 30 wozów.

Jak będziemy podróżowali w przyszłości.

Komunikacja napowietrzna na wysokości 15-tu kilometrów.

Nadzwyczaj ciekawy artykuł z barwnemi ilustracjami pod powyższym tytułem drukuje niemiecki tygodnik „Die Woche" z dnia 8-go bm. Oto wyjątki z niego pióra znanego pioniera lotnictwa, dra inżynierji i filozofji profesora Augusta Parseval'a:

„Podróże powietrzne odbywać będziemy w przyszłości na wysokości 15 klm., gdyż w górnych regjonach powietrznych panuje wiecznie piękna pogoda, a mgły, deszcze i burze nie sięgają sfer wyższych, jak 8 do 10 klm. od ziemi. Ptak — twór genjuszu ludzkiego — lecąc wyżej chmur, będzie mógł łatwo orjentować się, a jego lot w rozrzedzonem powietrzu będzie łatwiejszy. — Panujące na 15 klm. od ziemi zimno (minus 60°) nie pozwala naturalnie na loty w otwartych maszynach. Samolot jednak przyszłości nie boi się tego: to olbrzym ważący 50 tonn (5 wagonów kolej.), w którego skrzydłach 2 mtr. wysokości mieszczą się wspaniałe salony pasażerskie ogrzewane centralnie, który posiada aparaty do wytwarzania normalnego powietrza i t. d.

Opis powyższy to nie wybryk fantazji powieściopisarza, a wynik szczegółowych badań, wedle doniesień pism niemieckich, zakłady lotnicze Dorniera w Manzell budują hydroplan ważący 50 tonn. Olbrzym ten budowany wedle jednych na zamówienie rządu japońskiego, wedle innych zaś — dla linji Hiszpanja — Argentyna, posiadać będzie 6 silników po 500 MK. rozwijających szybkość 200 klm. na godzinę.

Tonnaż użyteczny samolotu ma wynosić 4 tonny, czyli że będzie mógł pomieścić przeszło 50-ciu pasażerów.

W pustyni Kara-Kum.

Ekspedycja rosyjska w niezbadanej części środkowej Azji. — Odkrycia złóż siarki. — Mieszkańcy pustyni. — Człowiek z epoki kamiennej.

Jedna z licznych ekspedycyj naukowych, organizowanych systematycznie przez leningradzką Akademję Nauk, udała się pod kierownictwem znanego mineraloga rosyjskiego, Fersmana, do pustyni Kara-Kum, dotychczas jeszcze niezbadanej, a na mapach oznaczonej dlatego zazwyczaj białemi plamami. Pustynia Kara-Kum leży na wschód od morza Kaspijskiego w południowej części Azji środkowej. Ekspedycja Fersmana spędziła w pustyni dwa miesiące, przebywając ogółem 1.000 km.

Do pustyni ekspedycja udała się na 20 wielbłądach i 3 koniach. Po natrafieniu na pierwsze złoża siarki, grupa chemiczna posuwała się powoli na własną rękę w kierunku północnych granic Chiwy. Po kilkugodzinnym pochodzie uczestnicy ekspedycji znaleźli się znienacka w okolicy o bujnej wegetacji. Była to jakgdyby wielka oaza w pustyni; ziemia pokryta tu była gęstą trawą i wysokiemi i gęstemi krzakami. Oaza ta wykazuje również bogatą faunę, żyją tam bowiem dzikie sarny, dzikie kozy, orły, sokoły i najrozmaitsze gatunki owadów. Na wzniesionej równinie chemik Wołkow urządził prowizoryczne laboratorjum, wytapiając na miejscu siarkę według swej własnej metody. Jego praca dała znakomite rezultaty, bowiem ekspedycja przywiozła z sobą do Leningradu ponad 30 pudów wytopionej siarki, oprócz 100 pudów rozmaitych gatunków ziemi, siarkę zawierających, których Wołkow na miejscu już zbadać nie zdążył.

Podczas gdy grupa chemiczna badała okolicę północną, oddział geograficzny posuwał się powoli w kierunku północno-wschodnim. Po dokładnem zbadaniu okolicy, grupa geograficzna wkrótce powróciła do obozowiska, dokąd w międzyczasie przybyli również uczestnicy sekcji chemicznej. Cała ekspedycja rozbiła się tam teraz na dwa oddziały, z których jeden pod przewodnictwem Wołkowa udał się w kierunku wschodnim (na Połtorack), a drugi, z Bieljajewem i Szczerbakowem na czele, wyruszył w głąb pustyni, t. j. w kierunku zachodnim.

Już wkrótce okazało się, że owa zachodnia, niezbadana dotychczas przez nikogo, część pustyni Kara-Kum jest najgęściej zaludniona. Ekspedycja natrafiła tu na 74 studnie, wokół których mieszkają liczne szczepy turkmeńskie. Ludzie ci na widok ekspedycji okazywali niemałe zdziwienie, bowiem od niepamiętnych czasów w okolice te z Rosji nikt nie przybywał. Turkmeni, prowadzący życie patrjachalne, mieszkają w prymitywnych chatach i kibitkach. Ich głównem zajęciem jest hodowla owiec i wielbłądów. Naogół panuje wśród nich wielka nędza, a niedostateczne odżywianie i niehigjeniczne warunki życia powodują najrozmaitsze choroby. Uczestnicy ekspedycji nie spotkali ani jednej wioski, gdzie nie byłoby choć kilku chorych.

Turkmeni z pustyni Karakum, a szczególnie mężczyźni, odznaczają się niepospolitą urodą.

W pobliżu wielkiej studni, zwanej Atta-Kuju, w zachodniej części pustyni, Szczerbaków odkrył osadę człowieka z epoki kamiennej. Idąc w kierunku południowym od tej studni, ekspedycja dotarła wkrótce do linji kolejowej w pobliżu stacji Bucharbe.

W pustyni ekspedycja dokonała całego szeregu prac naukowych, przedewszystkiem pomiarów.

Głos niemiecki o Pomorzu z przed 60 lat.

Historja się powtarza. Jesteśmy obecnie świadkami bezczelnych ataków niemczyzny na t. zw. „korytarz pomorski". Zaobserwować możemy w prasie niemieckiej ciągle podkopy pod traktat wersalski, zdążające przedewszystkiem w kierunku odebrania Polsce Pomorza i wybrzeża morskiego. Niemcy na wszelki sposób, starają się udowodnić swe prawa do polskich ziem zachodnich nie wyłączając Pomorza. Czynią oni to teraz za czasów wolnej Polski tak samo, jak to zwykli czynić jeszcze za czasów swego panowania nad Pomorzem przy każdej nadarzającej się sposobności.

W tej pracy są oni mistrzami i mają już długoletnią rutynę.

Wpadła mi do rąk broszurka niemiecka z r. 1867, wydana w naszym Toruniu, u Ernesta Lambecka, która nosi tytuł: „Die Ansprüche der Polen auf Westpreussen", beleuchtet von Dr. Stadie. (Pretensje Polaków do Prus Zachodnich). Broszurka ta jest napisana prawdziwie „po niemiecku" (Niemcy ostatnio także oświadczyli, że rozmówią się z Polską „po niemiecku"). Autor, Dr. Stadie, pisze w przedmowie, że czuł się spowodowanym do napisania tej broszurki wobec protestu jaki podniosła w świecie partja polska w parlamencie niemieckim z powodu wcielenia Prus Zachodnich i Poznańskiego do t. zw. „Norddeutscher Bund" i wobec ciągłych oświadczeń polskich, że wspomniane ziemie są polskiemi i że polska narodowość podlega ciągłemu uciskowi ze strony niemieckiej.

Celem broszurki, jak powiada Dr. Stadie, jest: wykazać, że Polacy nie posiadają żadnego prawa do Pomorza (Prus Zachodnich), i że przeciwnie najwięcej prawa do tej ziemi posiadają Niemcy z tytułu zaszczepienia kultury niemieckiej w Prusach Zachodnich, w czasach dawno minionych.

Zaiste, Dr. Stadie niczem się nie różni od dzisiejszych Stresemanów i innych polityków niemieckich. Śmiało można go postawić w jednym rzędzie z nimi.

Temat poruszony przez Dr. Stadie jest dziś bardzo aktualny i dlatego uważamy, że nie będzie od rzeczy, przypomnieć argumentację „praw" niemieckich do Pomorza.

Już w przedmowie Dr. Stadie powiada, że m. i. celem jego pisma jest także wykazanie, że niemiecki zakon krzyżacki nie podstępem i gwałtem, lecz na mocy zawartych umów wszedł w posiadanie Prus Zachodnich. Ziemia przejęta przez krzyżaków była bez kultury dzika, i zawdzięcza swą kulturę temuż zakonowi, który w r. 1466 z powodu swej słabości musiał ją Polsce zpowrotem oddać. **Prawo posiadania Polaków do tej ziemi twierdzi autor jest oparte na prawie podboju przez silniejszego,** które to prawo (pięści!) zostało ku dobru Pomorza zniweczone przez rok 1772.

Słuchajcie! Więc prawo Polski do Pomorza było oparte na pięści i zupełnie nielegalne. Ciekawa to rzecz, że Niemcowi nie podoba się to „prawo miecza", tak przecież przez świat niemiecki czczone; — widocznie jest ono zarezerwowane jedynie dla Niemiec.

Referując wywody Dr. Stadie nie mamy bynajmniej zamiaru polemizować z jego twierdzeniami. Przytaczamy jego zdania jako curiosa, pozbawione wszelkich podstaw historycznych, albo też jako fakty, w duchu niemieckim przedstawione.

Za dużo miejsca zajęłyby roztrząsania historyczne Dr'a Stadie; ograniczymy się jedynie do końcowych. Po przedstawieniu nam hisorji Polski i Pomorza od zarania dziejów, Dr. Stadie opisuje spuścizny Mestwina (którego on nazywa „Mistwin") i powiada, że na postanowieniach pokoju toruńskiego z r. 1466 opierają Polacy dzisiaj swe prawa do Prus Zachodnich. Podkreślić trzeba, mówi autor, że posiadanie tej ziemi znajdowało się w rękach Polaków jedynie z tytułu zwycięstwa nad słabszymi. Ziemie odebrane Niemcom były niemieckie i zostały dopiero spolonizowane. Jeżeli się komu krzywda działa, to tylko Niemcom, których prawa zostały zniweczone. Królowie Polski stali się dla Prus Zachodnich jedynie ciemiężcami (Zwingherren und Unterdrücker). Tak pisze autor i dodaje: W r. 1569 na sejmie lubelskim zrobiono z Prus Zachodnich polską prowincję. Szlachta niemiecka zaś, której świętym obowiązkiem było bronić zagrożonej niemczyzny, co ona w tym czasie robiła? otóż szlachta niemiecka, dla przypodobania się Polakom, zaczęła się polszczyć i przybierała polskie nazwiska. Około 200 rodzin niemieckich (szlacheckich) nosi dziś polskie nazwiska. Autor wymienia i „piętnuje" tutaj Hutten—Czapskich, Kamieńskich, Klincz-Klińskich Nostiz Jackowskich, Tokarskich, Bątkowskich, Czarlińskich. Zwłaszcza Czarlińscy, pisze Dr. Stadie, ongiś panowie von Schedlin czyli „Schädel" są dzisiaj wściekłymi Polakami (wütende Polen).

W dalszym ciągu autor wymienia spolszczonych Bażeńskich (niem. v. Baysen) Bychowskich (v. Bichau), Brońskich (v. Bronken), Karlińskich (v. Carlowitz), Elzanowskich (v. Elsenau), Głuchowskich (v. Glauch), Kobierzyckich (v. Kobersee), Kochańskich (v. Kochenstein), Konojadzkich (v. Konyad), Milewskich (v. d. Mülbe) itd. itd.

Także Donimirscy, Borzyszkowscy, Czarnowscy, Chełmowscy, Gostkowscy, Kezewscy, Ostrowscy, Putkamerowie, Tuchołkowie, Żeromscy itd. nie mają nic wspólnego z Polakami i należą do starej szlachty pomorskiej. Prawdziwi Polacy to jedynie Lipińscy, Prądzyńscy, Dąbrowscy, Gliszczyńscy, Trzebiatowscy itd., którzy przybyli tutaj na Pomorze po r. 1466 i osadzeni zostali w kolonjach wojskowych.

Nareszcie byli także tacy Niemcy, stwierdza Dr. Stadie z oburzeniem, którzy nie zmieniając swego „dobrego" nazwiska niemieckiego, rzucili się w objęcia Polaków i walczyli o Polskę żarliwiej aniżeli

rodwici Polacy. Są to panowie v. Kalkstein, (deren Ahnenwiege im Neckartale stand), dalej v. Gräfe i Wegner, którzy dzisiaj w imieniu Polaków ujmują się za prawami Polaków.

Widać, że Dr. Stadie z oburzeniem w duszy wylicza wszystkich „odszczepieńców“ od „wiary“ niemieckiej. My dziś p. Stadie jakoteż jego współbraciom z pod znaku H. K. T. odpowiedzieć możemy co następuje: Jest to dla nas wielkim zaszczytem, że kultura polska dawniej była tak pociągającą i tak wielce przewyższającą kulturę niemiecką, że nawet rodziny niemieckie uznały urok i blask polskiej kultury. Argumenty te, które mają przemawiać za niemieckością Pomorza, wcale nas nie przekonują, przeciwnie są to dowody na to, że ziemia pomorska musi być polska!

Dr. Stadie w dalszym ciągu urąga Polakom w niemożliwy sposób i dochodzi wreszcie do rozbiorów Polski i pisze:

„Historja świata to sąd świata! Polska została rozebraną. Prusom przypadła jedynie najmniejsza część Polski w udziale. **Fryderyk Wielki przyjął tę część Polski tylko z konieczności,** aby Rosję ograniczyć. (nur notgedrungen nahm ihn Friedrich d. Gr.)

Biedny Fryderyk Wielki i biedni ci Niemcy dawniejsi i dzisiejsi! Zmuszono ich do rozbioru Polski i zaopiekowania się Polakami. Zmusza się ich zapewne także dziś do odebrania Polsce Pomorza.

— Uznajcie Polacy, pisze Dr. Stadie, — słowa, które wyrzekł śmiertelnie raniony Kościuszko: „Finis Poloniae“ i nie starajcie się przez sztuczną agitację, protesty itd. występować przeciw państwu (niem.), które chce jedynie waszego dobra.

Historja się powtarza! To, co pisał Dr. Stadie przed 60 laty, „obowiązuje“ jeszcze dziś każdego Niemca. Ataki na Polaków z przed 60 laty są tak bardzo podobne do napaści dzisiejszych Niemców na Pomorze i Państwo Polskie.

Postaramy się jednak, aby Niemcy czasem nie po raz II. zostali „zmuszeni“ do zajęcia się ziemią polską, jak za czasów „biednego“ Fryderyka W.

T. Piechur.

Z całej Polski.

KRONIKA.

Wtorek	Środa	Czwartek
18	19	20
Pryski	Ferdynanda	Imien. Jezusa

Toruń, dn a 18 stycznia 1926 roku

—* **Ulgi dla płatników podatku przemysłowego.** Ministerstwo skarbu zezwoliło wpłacić bez ustawowych kar za zwłokę i odsetek za odroczenie, zaliczkę na podatek przemyłsowy od obrotu za IV kwartał 1926 r. w dwóch równych ratach, płatnych do dnia 20 stycznia włącznie i do dnia 20 lutego 1927 r. włącznie.

W razie niedotrzymania któregokolwiek z tych terminów, cała zaliczka zostanie niezwłocznie ściągnięta łącznie z kosztami egzekucyjnemi i karami za zwłokę.

—* **Ceny ryb na targu.** Na ostatnich targach notowano w Toruniu następujące ceny ryb (za 1 kg.): certy 3 zł., karpie 5 zł., liny 3.60 zł., łososie 10 zł., miętusy 3.60 zł., okonie 2—3 zł., płotki 1.60 zł. i szczupaki 3.40—4 zł.

—* **Fałszywe banknoty.** Jako potwierdzenie dobrego prosperowania wykrytej niedawno wielkiej fabryki banknotów codziennie niemal kasy skarbowe wyławiają fałszywe banknoty; w ub. sobotę na dworcu Przedmieście i na dworcu Miasto wyłowiono dwa takie, już nie „białe kruki“.

—* **Nagły zgon.** W ub. niedzielę 16. bm. późnym wieczorem p. Jabłoński, właściciel domu przy ul. Kościuszki 40 poszedł jak zwykle zamknąć bramę a gdy długo nie wracał, zaniepokojeni domownicy poszli na poszukiwania. — Ku ogólnemu przerażeniu J. znaleziono przy bramie nieżywego. Zawezwany lekarz stwierdził śmierć na udar serca.

PARLIN-DWORZEC, pow. świecki.

Znów nieszczęśliwy wypadek przez nieostrożność. W ubiegłym tygodniu poniósł śmierć na miejscu hamulczy pociągu towarowego przy spinaniu wagonów.

BUKÓWIEC, pow. świecki.

Pierwszy występ dziatwy polskiej. Ostatniej niedzieli odegrała miejscowa dziatwa szkolna na sali p. Nitkiego „Jasełka“ Po raz pierwszy w odrodzonej ojczyźnie okazała dziatwa w wiosce poczęści zniemczonej, swego ducha polskiego i grała jak najlepiej. Ogromnych starań przy urządzeniu tak miłego wieczoru, jakoteż do wspaniałej dekoracji dołożył miejscowy kierownik szkoły p. Kozłowski. Po ukończeniu przedstawienia odbyły się tańce.— Czysty zysk przeznaczono na bibljotekę szkolną.

GDAŃSK.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Robotnik kolejowy Teodor Szydlicki, lat 26, zatrudniony w porcie cesarskim noszeniem podkładów kolejowych, upadł skutkiem gołoledzi tak nieszczęśliwie, że podkład przygniótł go. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono z poważnemi obrażeniami wewnętrznemi do szpitala miejskiego.

Postrzelony przez policjanta. W nocy na sobotę zauważył policjant, jak pewien osobnik zamierzał na Rynku Drzewnym opróżnić wystawę fotografa. Policjant przytrzymał amatora cudzej własności, wzywając go do udania się na odwach policyjny. Wezwaniu temu ujęty nie uczynił zadość, lecz uderzył policjanta i począł uciekać. Na kilkakrotne wezwanie policjanta uciekający nie przystanął, wobec czego urzędnik strzelił, raniąc go lekko. Rannego odstawiono do szpitala miejskiego. Jak stwierdzono, postrzelony nazywa się Gerd Müller i jest marynarzem na niemieckim parowcu „Masuren“, znajdującym się obecnie w porcie gdańskim. M. działał podobno pod wpływem alkoholu.

Ujęcie szajki złodziejskiej. Policja gdańska aresztowała obywateli polskich Franciszka Malinowskiego, lat 24, bez stałego miejsca zamieszkania, Pawła Wojcikowskiego, tegoż żonę i pasierba, lat 15. Poza tem aresztowano wdowę Helenę Zey. Obaj mężczyźni dopuścili się szeregu kradzieży z włamaniem w okolicy, a mianowicie ukradli dużo drobiu. Obie kobiety i pasierba aresztowano z powodu paserstwa względnie pomocy w kradzieży.

Skazanie 72-letniego nożownika. Inwalida August Hintzke, kilka razy już karany za brutalność, skazany został przez sąd tutejszy za zadanie dwóch ran nożem pewnemu choremu robotnikowi, u którego zamieszkiwał, na rok więzienia. Skazanego, który przybył w stanie pijanym na rozprawę sądową, natychmiast aresztowano.

GAWRONIEC, pow. świecki.

Piękny czyn. „W słowach tylko chęć widzim, w działaniu potęgę“. Słowa te można zastosować do majątku Gawrońca. W przeciągu ostatniego roku przyczyniła się miejscowa ludność, złożona z robotników rolnych, przy pomocy ewangelickiej właścicielki majątku p. Hoffmayer i administratora p. Deringa do postawienia już drugiej Bożejmęki. Jest to czyn naśladowania godny. Przykład ten może posłużyć bogatej sąsiedniej miejscowości R., w której znajduje się już od dłuższego czasu zupełnie zniszczona Bożamęka, a nikt się do odnowienia tejże nie przyczynia.

STAROGARD.

Kredyty dla rzemiosła i drobnego przemysłu. Tutejsza Pow. Kasa Oszczędności otrzymała 50.000 zł. kredytu celem rozdzielenia go pomiędzy rzemiosłem i drobnym przemysłem powiatu starogardzkiego, tczewskiego i kościerskiego. Pożyczek udzielać się będzie po 14 proc. w stosunku rocznym.

KALISKA.

Koń przejechany został przez pociąg tranzytowy w dniu 9 bm. o godz. 5.45 rano. Koń ów należał do niejakiegoś Józefa Machajewskiego z Franka i prawdopodobnie zerwał się w nocy ze stajni i następnie wałęsał się po torze.

Dział gospoda czy.

Ceny zboża

w ubieg. tygodniu.

	10. 1.	11. 1.	12 1.	13. 1.	14. 1.	15. 1.
Żyto						
Warszawa	40,50	40,50	40,50	40,50	41,00	41,00
Poznań	40,00	—	40,00	—	40.50	40,50
Lwów	37,00	37,00	—	38 00	38,00	—
Lublin	—	40,00	40.00	40,00	40,00	40,00
Pszenica						
Warszawa	52,[illegible]0	53 00	53,00	53,25	52,50	52,50
Poznań	49,50	—	50,00	—	50,00	50,00
Lwów	50,0[illegible]	51,50	—	51 50	50,50	—
Lublin	—	52,[illegible]0	50,00	52,50	—	—
Jęczmień						
Warszawa	—	—	35 50	—	—	35,50
Poznań	35,50	—	35,50	—	35,00	33,00
Lwów	33,00	33,00	—	33 00	33,00	—
Lublin	—	—	—	31,00	—	—
Owies						
Warszawa	33,00	32,50	31,50	—	32,50	32,50
Poznań	30,00	—	30,00	—	30,00	30,00
Lwów	29,00	29,00	—	29,00	29 00	—
Lublin	—	32,00	32,00	32,58	32.50	32,50

Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.
Za redakcję odpowiedz. Andrzej Rożański. w Toruniu.